

# Turystyczna, Beskidzkie zbocza

Beskidzkie zbocza w wiosenny czas pokrywa kwiat,  
Do słońca wtedy pięknie się uśmiecha świat.

Salceson, dziewczę w plecak włóż,  
I niczym się nie przejmuj już.

La, la la la la la la la la la.

Przydrożne światełki, cerkiew, krzyż znów wiodą nas,  
A na obliczach starych ikon tu zastygł czas.

Na starej lipie księżyc siadł,  
I słowik mu cichutko gra.

La, la la la la la la la la la.

Rajdowych ognisk słychać gdzieś już cichy trzask  
W dziewczęcych oczach wokoło nas lśni iskier blask.

Zmrok gwiazdy wieje w nieba toń,  
Gitarą piosenkę niesie doń.

La, la la la la la la la la la.

Gdy grad jak oczy słońca spadł któregoś dnia,  
To wtedy tak jak boa wąż wił się każdy z nas,

Lecz mimo to nie jeden raz,  
Po głowie dostał w taki czas.

La, la la la la la la la la la.

Pod starym bukiem w lesie gdzieś jest biwak nasz,  
Jak palma chłodzi jego cień spieczoną twarz.

I choć powrotu nadszedł czas,  
Wrócimy w Beskid jeszcze raz.

La, la la la la la la la la la.